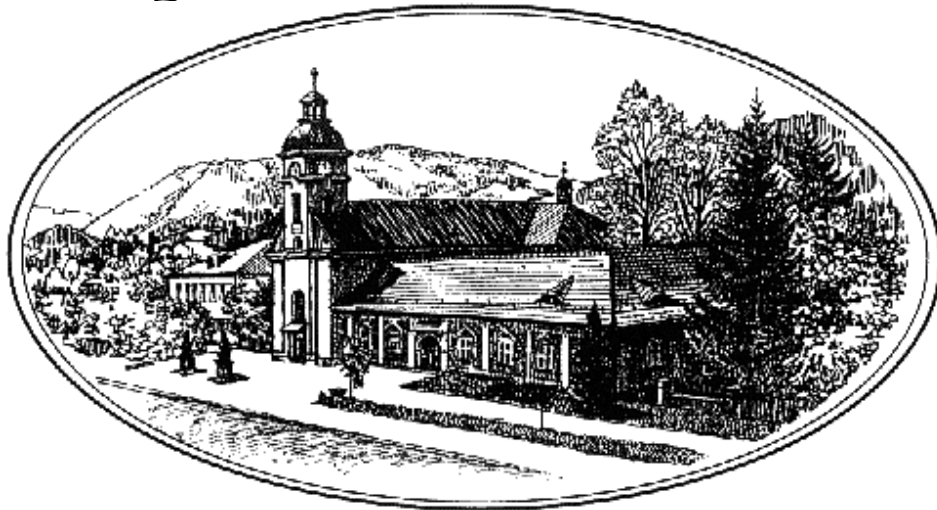


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

Nr 9 (665) 4 marca 2007 r.

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Scena przemienienia Jezusa, oglądana przez nas niejako oczami Ewangelisty, jest świętem. Nawet opisana nieudolnymi słowami, lapidarnymi zwrotami, potrafi porazić uważnego słuchacza. Przecież tak naprawdę nie wiadomo do końca, co się stało. Wydarzenie wymyka się nie tylko słowom, ale w ogóle zdolności pojmowania rozumu. Jego

sens nie leży przecież w „łśniąco białej szacie”. Św. Marek w swojej Ewangelii doda nawet „szacie tak białej, jak żaden wytwórca sukna na ziemi wybielić nie zdoła”, a oprócz tego i faktu, że Jezus rozmawiał z Mojżeszem i Eliaszem, właściwie niczego więcej się nie dowiadujemy. Być może już opisujący to wydarzenie ewangeliści boleśnie odczuwali bezradność słów wobec tajemnicy tego spotkania. Ktoś próbę jego opisu porównuje do równie nieudolnej próby zagrania VIII Symfonii Beethovena na harmonijce ustnej.

Będąc świadomym tych wszystkich ograniczeń warto jednak spróbować wyczytać z tego wydarzenia to, co może być dla nas ważne, co jest Bożym głosem, skierowanym do nas poprzez Przemienienie Pańskie. Najprościej chyba określić opisywane zdarzenie jako manifestację Bożej mocy, manifestację prawdy o Jezusie Synu Bożym, potwierdzenie Jego misji i zapowiedź chwały.

Pewnie potrzebna była uczniom taka chwila światła. Pewnie każdy z nas takich chwil potrzebuje. Dzięki takim momentom można z większą siłą wyruszyć w drogę, nawet tę krzyżową. Pamięć o takich chwilach światła jest umocnieniem wtedy, kiedy słońce na długo chowa się za chmurami. I pewnie dlatego Bóg daje człowiekowi takie

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Rdz 15,5-12.17-18

Psalm: Ps 27,1.7-9.13-14

II czytanie: Flp 3,17-4,1

Ewangelia: Łk 9,28b-36

chwile.

A w życiu świętych ludzi można dostrzec wręcz potęgę tych wyjątkowych momentów. One czasem nawet zmieniają całe ich życie. Na przykład Maryja miała swoje Zwiastowanie. Mocą tej tajemnicy, tego spotkania Boga, potrafiła później dojść aż do Krzyża i pójść jeszcze dalej w życie. Potrafiła przetrwać

trudny czas niosąc w sercu to, co się wtedy, w Zwiastowaniu zaczęło.

Apostołowie też mieli takie chwile światła. Wprawdzie tylko trzech z nich było świadkami Przemienienia, ale nie tylko ono było czymś ważnym. Widzieli przecież liczne cuda Jezusa, rozmawiali z tymi, których On uzdrowił. Być może nie wyjaśniło im to tajemnicy Jezusa, ale chyba pomogło w wytrwaniu przy Nim nawet wtedy, kiedy nie rozumieli czy kiedy się po prostu bali.

Później, przez całe tysiąclecia chrześcijaństwa, różni ludzie otrzymywali takie dary, by jeszcze bardziej przybliżyć się do Boga. Wystarczy wspomnieć świętego Tomasa z Akwinu, który swoim rozumieniem Bożych spraw tak wiele potrafił poukładać, tak wiele usystematyzować, tyle o Bogu napisać. A jednak, kiedy pod koniec życia otrzymał dar takiej chwili światła, dar kontemplacyjnego spotkania z Bogiem, to zamilkł, twierdząc, że to, co napisał do tej pory to tylko popiół, że to tylko zaciemnia istotę Boga.

Dlatego właśnie trzeba uważnie wypatrywać tych Bożych objawień i umieć je odczytać, gdy przyjdą, by do Niego się przybliżyć, by jeszcze bardziej pokochać.

Ks. Andrzej

Post jako środek leczniczy dla ciała i duszy

W przypadku leczenia większości chorób wewnętrznych zasadniczo rozpoczynano kurację szpitalną od zastosowania mniej lub bardziej ostrej diety. Również praktyczna asceza, stawiająca wstępne wymagania wobec mało odpornych i słabych w zakresie życia duchowego, żąda podporządkowania się normom, odpowiednio ścisłym rygorom powstrzymywania się od pewnych przyjemności audio-wizualnych, uczuciowych czy innych władz duchowych człowieka. Wobec tego w pierwszej kolejności oczekuje się od postu leczniczego działania w stosunku do chorego ciała lub duszy.

Post stawiał sobie, zwłaszcza w przeszłości, za zadanie ochronę przed złym wpływem demonów. Przyczyna takiego poglądu leży w rozumieniu sposobów odżywiania u różnych prymitywnych ludów. Odczuwało się lęk w przyjmowaniu pokarmów przed dopuszczeniem do siebie demonicznych sił. W starożytności bowiem przypisywano określonemu pokarmowi wpływy demoniczne. Pitagorejczycy uważali np. że w mięsie zabitego zwierzęcia znajduje się dusza demona. Dlatego też zakazywali spożywania mięsa. Inne kierunki filozoficzne dostrzegają jedynie u niektórych zwierząt dzieło demonów. Uprawiający magię upatrują w kozim mięsie siedlisko demona choroby, który powoduje padaczkę. Zakazują również spożywania mięsa wieprzowego, ponieważ wywołuje choroby skórne i nadmiernie spotęgowany popęd seksualny. Zdaniem Pitagorejczyków demony mogą także działać w niektórych spożywanych roślinach. Stąd zakazują jedzenia fasoli, gdyż tam zamieszkują dusze zmarłych, które stają się przyczyną naszych niepokojów i męczących snów.

Podstawą do stosowania w starożytności rozmaitych przepisów postnych była więc obrona przed demoniczną zarazą. Ponieważ nikt nie chciał być chory, to powstrzymywał się przed jedzeniem tych pokarmów, które były nosicielami demonicznych chorób. Inną podstawą do stosowania wstrzemięźliwości w tamtym okresie było silne działanie pokarmów na organizm. Takie przekonanie można przede wszystkim znaleźć w medycynie ludowej oraz w rytuałach szamanów rozmaitych orientacji religijnych. Oczekiwano przy zastosowaniu postu uzdrowienia przede wszystkim w chorobach różnego typu zapaleń, przy reumatyzmie i katarach. Post miał również działać przeciw nocnym przywidzieniom. Zarówno medycyna ludowa jak i szamani obiecywali skuteczniejsze działanie leków i różnych modłów z zaklęciami, jeśli przedtem poddało się chorego praktyce postu. Post miał działać wzmacniająco na samego szamana; cudowne działania szamana miały zazwyczaj związek z prowadzonym przez niego wstrzemięźliwym trybem życia.

Greckie szkoły filozoficzne oczekiwały od postu nie tylko ochrony przed chorobą i złym wpływem demonów, lecz także oczyszczającego działania na ducha ludzkiego, jak np. wewnętrzne zadowolenie i szczęście. Dla cyników np. celem życia była dążność do samowystarczalności, czyli umiejętność rezygnacji z wszelkich potrzeb, które nie są konieczne do podstawowej egzystencji. Drogą do tego celu było zachowanie postu. Dla rzymskich stoików celem było szczęście, które polegało na wewnętrznej wolności, prowadzeniu rozsądnego życia, nie zmałowanego przez emocje albo nierozumne motywacje. Również dla nich wstrzemięźliwość w spożywaniu pokarmów była środkiem do osiągnięcia wewnętrznej wolności (cdn.).

Ks. Rafał Greiff

Skarb rodziny - Środowisko

Ludzie chętnie śledzą to, co jest ciekawe i wzbudza ich zainteresowanie. Bardzo cennym źródłem, które dostarcza wiele wartościowych treści jest świat przyrody. Jego uważna obserwacja stanowi cenną i piękną katechezę, dzięki której możemy odkryć wielki i niepojęty geniusz Stwórcy. Przyrodę możemy obserwować pod wieloma różnymi kątami. Jednym z nich może być śledzenie środowisk w jakich żyją zwierzęta, dzięki temu możemy dojść do wniosku, że zawsze wywierają one znaczący wpływ na te formy życia, które w nich się znajdują.

Ludzie także tworzą różne środowiska. Najczęściej sami decydują o tym, w jakim środowisku żyją. Takim środowiskiem najbliższym, które człowiek sam wybiera, jest rodzina. Także grono znajomych czy tych, z którymi spotykamy się wynika z naszej osobistej decyzji. Istnieje także możliwość polegająca na byciu w środowisku, które tworzą ludzie niezależnie od naszego wyboru, tak jest na przykład w miejscu pracy lub wielu miejscach tzw. użyteczności publicznej. Niezależnie jednak od tych możliwości warto pamiętać o jednej ważnej prawdzie: Środowisko zawsze wywiera na nas wpływ. Niejednokrotnie jest on bardzo znaczący i nie wolno tego wpływu lekceważyć.

Warto także wspomnieć o podziale środowisk na te, które budują i te które niszczą człowieka. Na ten temat można by pisać bardzo długo, dziś jednak patrząc na przykład Abrahama, chcemy zobaczyć człowieka mądrego, który uczy nas trudnej sztuki tworzenia właściwego środowiska.

Sięgając do kolejnych wersów słowa Bożego spotykamy się z sytuacją walki, w której ofiarą pada znajomy Abrahama Lot. Zostaje napadnięty, ograbiony i zabrany w niewolę. Co robi Abraham kiedy dowiaduje się o tym fakcie? "Abram dowiedziawszy się, że jego krewny został uprowadzony w niewolę, dobrał sobie trzystu osiemnastu najbardziej doświadczonych spośród służby swego domu i rozpoczął pościg aż do Dan..." (Rdz 14, 14). Owocem tych działań było odzyskanie wolności przez jego bratanka wraz z całym utraconym mieniem. Dlaczego ta operacja zakończyła się powodzeniem, pomimo tego, że ich przeciwnicy posiadali o wiele większą przewagę? Mądry Abraham zadbał o WIELE WCZEŚNIEJ O LUDZI, którzy tworzyli jego środowisko. Kiedy nadszedł trudny moment, domagający się pełnej mobilizacji, mógł dzięki nim wygrać walkę.

To wydarzenie stanowi dla nas bardzo cenną wskazówkę, kiedy pochylamy się nad pytaniem, w jaki sposób dbać o dobro i piękno naszych rodzin. Jedną z najważniejszych rzeczy jest troska o budowanie odpowiedniego środowiska. To pociąga za sobą stały trud czuwania i pielęgnowania wzajemnych relacji opartych na życzliwości i gotowości do ciągłego przebaczenia. Dziś wprawdzie nie grozi nam identyczna sytuacja, w jakiej znalazł się Abraham, lecz nie brakuje innych zagrożeń, których celem jest zniszczenie rodziny. W konfrontacji z nimi zwycięsko wyjdą tylko ci, którzy poświęcają wiele uwagi i troski temu, aby ich domy były środowiskami zdrowymi i budowanymi w oparciu o samego Boga.

ks. Zbigniew Zachorek

WIELKI POST

Nieprzypadkowo pościmy przez czterdzieści dni. Przede wszystkim czynimy to na pamiątkę pobytu Jezusa na pustyni. On również pościł przez czterdzieści dni i nocy. Jednak Jego post był wypełnieniem o wiele dłuższej tradycji, obecnej w historii zbawienia.

Liczba czterdzieści, bardzo często wymieniana w Piśmie Świętym, zazwyczaj związana jest właśnie z postem, pokutą, modlitwą lub karą. Wody potopu spadały na ziemię przez czterdzieści dni i nocy. Również czterdzieści dni i nocy przebywał na górze Synaj bez jedzenia i picia Mojżesz. Kolejnym przykładem kontynuowania tej tradycji może być prorok Eliasz, który, pokrzepiony przez anioła, szedł przez czterdzieści dni i nocy aż do Bożej góry Horeb. Ewidentnym przykładem związania liczby czterdzieści z czasem pokuty jest przypadek Ninowy, której mieszkańcy, wstrząśnięci nawoływaniem proroka Jonasza, pokutowali przez czterdzieści dni, dzięki czemu uniknęli kary Bożej. Wreszcie należy wspomnieć o czterdziestu latach wędrówki Izraelitów przez pustynię, co również było karą za grzech nieufności popełniony wobec Boga.

Jakie znaczenie niosą w sobie te wszystkie przykłady? Zdaniem św. Augustyna liczba czterdzieści „oznacza życie ziemskie, w czasie którego musimy znosić udrękę”. Oznacza więc ona czas potrzebny do wypełnienia jakiejś rzeczywistości. W przypadku potopu, czy też wędrówki Izraelitów przez pustynię był to czas potrzebny do wypełnienia kary. Jednak w przypadku Mojżesza pobyt na górze Synaj był czasem potrzebnym do poznania całości prawa, które Bóg przekazał Izraelowi. Podobnie było w przypadku czterdziestu dni, które Jezus spędził ze swoimi uczniami po Zmartwychwstaniu. Widzimy, jak pod liczbą czterdzieści ukryte są dwie rzeczywistości: z jednej strony jest to czas potrzebny do wypełnienia pokuty, z drugiej zaś to czas potrzebny do poznania prawd Bożych. Pozbawienie się pokarmu, a często i napoju przez okres postu, ma z jednej strony być pokutą za popełnione grzechy, z drugiej natomiast przygotowaniem do słuchania Bożego Słowa.

Nasz post powinien być przeżywany dwukierunkowo: jako pokuta za grzechy i jako wsłuchanie się w Słowo. Oderwanie się od naszego ciała, od jego zachcianek, a często i potrzeb, jest dla nas zawsze uciążliwe. Trud tego zmagania ma dla nas być szansą odpokutowania z popełnione grzechy. Mówi się często o poskramianiu ciała podczas postu, wydaje się jednak, że co innego jest tutaj ważne. Nie ciało jest naszym głównym punktem zainteresowania, lecz wola. Post ma uczynić naszą wolę mocniejszą, a nie osłabić ciało. Najtrudniej przezwyciężyć te pragnienia, które są nam najbliższe, dlatego post związany z ciałem jest najbardziej skuteczny. Jednak to nasza wola zawsze stoi w centrum uwagi. Każde zwycięstwo w poście będzie procentowało na wielu płaszczyznach naszego życia. Tą samą wolą przecież przeciwstawiamy się zarówno pokusie łakomstwa, jak i innym grzechom.

Drugim wymiarem postu jest przygotowanie do słuchania Słowa Bożego. Post, odrywając nas od tego, co przyziemne i doczesne, ma nam ułatwić wsłuchanie się w to, co wieczne. Myślimy, aby usłyszeć zwierzyńnię zamyka oczy, by w całości skoncentrować się na jednym zmysle - słuchu. Podobnie czynimy poszcząc. Aby usłyszeć Słowo Boże, trzeba zamknąć dopływ informacji napływający poprzez inne zmysły. Na tym polega właśnie post. Nasza uwaga skupiona jest na tym, co najważniejsze.

Wojciech Surówka OP



Materiał otrzymaliśmy w ramach akcji -
Dzielmy się słowem z:
www.gloria24.pl/Dzielmy_Sie_Slowem/

O sztuce miłości.

Troskę najwyraźniej można zaobserwować w miłości matki do dziecka, którą otacza od niemowlęcia, aby zapewnić mu bezpieczne życie i rozwój. Bo miłość jest czynnym zainteresowaniem się życiem i rozwojem tego, co kochamy. Ten element miłości został pięknie wyrażony w Księdze Jonasza. Jako przykład podaje autor odpowiedź Boga Jonaszowi za jego gniew i niesprawiedliwy żal do Stwórcy. Bóg tłumaczy mu, że istotą miłości jest pracować dla czegoś i sprawiać, by coś rosło; że miłość i praca to rzeczy nierozłączne. Kocha się to, dla czego się pracuje, i pracuje się dla tego, co się kocha.

Troska i zainteresowanie, praca a następny aspekt miłości - to poczucie odpowiedzialności i poszanowania.

Człowiek kochający czuje się odpowiedzialny za życie swego brata, za bliźnich tak samo jak za siebie, z tym że odpowiedzialność matki za dziecko polega przede wszystkim na trosce o jego potrzeby fizyczne. W miłości pomiędzy dorosłymi ludźmi miłość dotyczy psychicznych potrzeb człowieka. Poszanowanie zaś to pragnienie, aby kochana osoba rosła i rozwijała się dla jej własnego dobra i w sposób dla niej odpowiedni, a nie po to, aby „mi” służył.

Jednak, aby szanować człowieka trzeba go dobrze poznać. Dobrze, aby wiedzieć - chociaż tego nie okazuje - że jest zirytowany, niespokojny, zmartwiony, czuje się samotny, winny. Poznanie ma zasadniczy związek z problemem miłości; potrzeba związku z drugim człowiekiem i wydobycia się z więzienia samotności, jak również z chęcią poznania „tajemnicy człowieka”. Drogą do poznania tajemnicy człowieka jest miłość, kiedy moje pragnienie poznania zostaje zaspokojone dzięki zespoleniu. W akcie zespolenia zdobywam jedynie wiedzę, której nie może dać myśl. Gdybyśmy o sobie wiedzieli tysiąc razy więcej to i tak nie dotarliśmy do samego jądra. Nadal zostaniemy dla siebie zagadką, jak i nasi bliźni są zagadką dla nas. Jedyną drogą do pełnego poznania jest akt miłości, który wykracza poza myśl, wykracza poza słowa. Jest śmiałym pograżeniem w przeżycia zespolenia.

Problem poznania człowieka jest analogiczny do religijnego problemu poznania Boga, którego nie można poznać za pomocą rozumu. Dopiero przy pełnym zespoleniu z Bogiem nie ma już miejsca - ani potrzeby - na wiedzę o Bogu. (cdn.).

Łucja Chołuj

Zamyślenie niedzielne

Wprowadzie wyrażenia „miłość” (Bóg jest miłością) nie znajdujemy w opisie stworzenia, niemniej opis ów wielokrotnie powtarza: „I Bóg widział, że było dobre...”.

Poprzez te słowa odślania się droga do miłości jako Boskiego motywu stworzenia - jak źródła, z którego ono się wywodzi. *Tylko miłość bowiem daje początek dobru i „raduje się dobrem” (1 Kor 13).*

Jan Paweł II „Nie lękajcie się...”.

Bł. Szymon z Lipnicy - wśród nowych świętych

Pięcioro błogosławionych zostanie zaliczonych w tym roku w poczet świętych. Kanonizację czworga z nich - w tym bł. Szymona z Lipnicy - odbędą się 3 czerwca. Wcześniej natomiast - 11 maja - w czasie podróży Benedykta XVI do Brazylii kanonizowany będzie bł. Antoni od św. Anny. Decyzję w tej sprawie podjęli 23 lutego pod przewodnictwem Papieża kardynałowie na zwyczajnym konsystorzu publicznym. Wśród nowych świętych - obok wspomnianego Polaka i Brazylijczyka - znajdują się: Francuzka, Holender i Maltańczyk.

„Bł. Szymon z Lipnicy urodził się ok. 1435 r. koło Bochni w Lipnicy Murowanej” - przypomniał Rádiu Watykańskiemu o. Wiesław Murawiec OFM. Wicepostulator sprawy kanonizacyjnej dodał, że odznaczał się on pobożnością i pragnieniem zdobywania wiedzy. Po ukończeniu szkoły parafialnej w 1454 r. zapisał się na wydział atrium Akademii Krakowskiej składając tylko jeden grosz wpisowego, co świadczy, że jego rodzice nie byli nawet średniozamożni. W 1457 r. ukończył fakultet sztuk wyzwolonych w stopniu bakałarza. Następnie wstąpił do nowo założonego klasztoru św. Bernardyna w Krakowie pod Wawelem pod wpływem pokutnych kazań św. Jana Kapistrana. W zakonie braci mniejszych zwanych w Polsce bernardynami zasłynął jako wybitny kaznodzieja i pisarz. Przez wiele lat był też kaznodzieją katedry na Wawelu. Wraz z braćmi przepisywał dzieła ascetyczne wykorzystywane później w homiletyce. „Bł. Szymon odznaczał się szczególną czcią Najświętszego Imienia Jezus jako Zbawiciela miłosiernego dla grzeszników. Pracował przede wszystkim pośród ludzi zakaźnie chorych w Krakowie. Sam też padł ofiarą epidemii w 1482 r. Jego kult jako błogosławionego zatwierdził w roku 1685 bł. Innocenty XI. Jest szczególnie czczony w całej Małopolsce jako patron kobiet oczekujących potomstwa” - zaznaczył o. Murawiec.

Bł. Antoni od św. Anny Galvão de França będzie pierwszym kanonizowanym Brazylijczykiem. Żył na przełomie XVIII i XIX w. Urodził się w roku 1739 w brazylijskim stanie São Paulo. On również - jak bł. Szymon - był kapłanem Zakonu Braci Mniejszych. Należał do jednej z jego ówczesnych gałęzi, zwanej alkantarynami. Założył w São Paulo klasztor kontemplacyjny sióstr koncepcjonistek. Zmarł w roku 1822. Beatyfikował go w r. 1998 Jan Paweł II.

Pozostali kandydaci do kanonizacji, których dotyczył konsystorz, urodzili się w XIX w. Z trojga z nich najwcześniej - w roku 1817 - przyszła na świat w Metz we Francji jedyna w tym gronie kobieta, bł. Maria Eugenia od Jezusa. Milleret de Brou założyła zgromadzenie sióstr Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Zmarła w Paryżu w roku 1898. Do chwały ołtarzy wyniósł ją w roku 1975 Paweł VI.

W roku 1821 urodził się w Holandii bł. Karol od św. Andrzeja Houben. Jako kapłan zgromadzenia pasjonistów został on wysłany do pracy apostołskiej w Anglii. 20 ostatnich lat życia spędził w stolicy Irlandii Dublinie, gdzie zmarł w roku 1893. Beatyfikował go w r. 1988 Jan Paweł II.

Bł. Jerzy Preca, urodził się na Malcie w roku 1880. Ten kapłan diecezjalny założył Towarzystwo Nauki Chrześcijańskiej, obecne dziś w różnych krajach. Szerzył znajomość Pisma Świętego w przekładzie na język maltański. Zmarł w roku 1962. Jan Paweł II wyniósł go do chwały ołtarzy w r. 2001 w czasie swej ostatniej podróży apostołskiej na Malte. (za Radio Wvaticana)

Legendy o świętych

Święty Kazimierz Uzdrawiciel

W roku 1603 pewien pleban kościoła św. Jana, znany ze swej świątobliwości i cnoty, zmuszony został do ukarania swojego sługi za pewien ważny występki. Smutny przypadek zdarzył, iż gdy rzemiennym okładał go pasem, niespokojny słuźalec, zapewne wśród ciągłych ruchów i zżymań, ostrym końcem pasa dostał cięcie w oko. Cios był tak nieszczęśliwy, iż w samą ugodził źrenicę; a z przeciętego oka płyn się sącząc powoli zupełnie ustał, plewa oczna zwiędła i uschła na zawsze. Strwożony pleban wezwał lekarzy, chirurgów, nie szczędził żadnego nakładu, żadnej nie zaniechał rady i sposobności. Lecz cała sztuka lekarzy nic dokazać nie mogła: i nie było już środka ani nadziei. Jedyną przeto ima się deski, którą mu wiara w cudowną pomoc rodaka Patrona, wśród walki myśli i uczuć, podała. Ślubem się obowiązuje i stawia wraz z kalekim słuźącym w jego grobowej kaplicy, a tam niekrwawą Boga-Człowieka spełnia ofiarę, na której chory chlebem się anielskim ku czci Patrona zasila. I oto, po dokonanej w teźże myśli i na tem miejscu trzeciej ofierze kapłana i trzeciej komunii nieszczęśliwego sługi, natychmiast oko wyciekłe zdrowym się płynem napelnia, goi, przejrza. Wszystko to było dzieło jednej chwili, dzieło cudu.

Podczas zarazy w Wilnie, w 1603 r., gdy w listopadzie silniej już działać poczęła, obszerny klasztor oo. bernardynów wiele od niej ucierpiał. Osiemnastu bowiem professów i dziewięciu usługujących braci śmierć rychła porwała. Zbolały i przerażony ks. kustosz, po wylaniu już wielu łez, w pośród pobożnych czuwań, modłów i postów, siebie i cały klasztor oddaje w opiekę Kazimierzowi Świętemu. Zaraza nagle ustaje, chorzy powracają do zdrowia, a z niej już odtąd nikt spośród braci nie umarł i nie chorował. Dobrodziejstwa tego pamiątkę na srebrnej wrytą tablicy wdzięczny i do Patrona odtąd szczególnie nabożny ksiądz kustosz u Jego grobu składa, w roku 1604, ósmego dnia stycznia.

Jaśnie Pani Piaseckiej starościnej Gieranońskiej syn najulubieńszy, nad którym ducha ronila, już pozbawiony zmysłów i mowy, leżał w śmiertelnym konaniu. Stroskana matka, nie mogąc przenieść boleści, na kolana upada, a ożywiona wiarą w łzach się modli i z mocną nadzieją zebrze pomocy Orędownika kraju. Prośba wysłuchana. Konający jakoby ze snu nagle się zrywa, otwiera oczy i powrotu do zdrowia niewątpliwe podaje znaki. Uszczęśliwiona matka, przy pierwszej możności wraz z synem, odbywa pieszą pielgrzymkę do grobu Świętego, a wdzięczność Bogu i Patronowi wyraża w modłach gorących i hojnych ofiarach.

Pewna niewiasta miała w nodze zapalne cierpienie, i już uchwałą chirurgów, dla ocalenia życia, skazana została na odcięcie nogi. Przed wykonaniem bolesnej operacji chora odprawia Spowiedź świętą, na której odkrywa razem stan swej choroby. Pobożny kapłan zakonu jezuitów ją pociesza, a wyliczając cudowne łaski, jakie otrzymało wiele pobożnych osób przez przyczynę Kazimierza Świętego, radził, aby w nadziei zdrowia obwiązała się ślubem do pobożnej pielgrzymki przed grób Patrona. Rada przyjętą zostaje, ślub uchwalony, chora traci ból w nodze i odtąd zdrowa, nigdy go nie doświadcza. [...]

X. A. Lipnicki, "Życie, cuda i cześć św. Kazimierza, królewicza polskiego", nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1858

Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka organizuje
CZWARTKI ZE ZDROWIEM!

Pierwsze spotkanie z lekarzem odbędzie się 15 marca o godz. 16⁰⁰.

Lekarz medycyny, pani Alicja Kaleta, wygłosi prelekcję na temat: **Zdrowie a medycyna**.

Po prelekcji będzie możliwość zadawania pytań.

Takie spotkania z lekarzami różnych specjalności odbywać się będą w każdy III czwartek miesiąca. Mają one pomóc w naszej profilaktyce zdrowotnej - czyli w działaniach mających na celu zapobieganie chorobom, poprzez ich wczesne wykrycie i leczenie.

Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

W dążeniu do zdrowia bardzo istotna jest postawa i wiedza każdego człowieka, dlatego propozycję spotkań z mieszkańcami Ustronia w Czytelnii Katolickiej, gdzie będzie można rozmawiać na tematy medyczne, uważam za bardzo wskazaną i pożyteczną.

To, że lekarze różnych specjalności będą mogli przedstawić swoje poglądy, doświadczenia i wiedzę, pozwoli wnieść cenny wkład do walki o zdrowie naszej społeczności.

*Dobrze, żeby jak najwięcej osób z tej okazji skorzystało i uzyskało rzetelne spojrzenie na możliwości terapeutyczne i profilaktyczne współczesnej medycyny. Jednocześnie te wykłady-spotkania mogą być swoistą przeciwwagą dla różnych poglądów spowodowanych „szumem medialnym” i komercyjnymi reklamami - w ten sposób lekarz medycyny p. Alicja Kaleta - nasz pierwszy prelegent - zachęca do udziału w **CZWARTKACH ZE ZDROWIEM**.*

O sobie mówi: Jestem lekarzem od ponad 30 lat. Swoją przygodę z Medycyną rozpoczęłam po ukończeniu innych studiów, jako nauczyciel i matka dwojga dzieci. Ten fakt pozwolił mi na dojrzałe spojrzenie na studia medyczne i dostrzeżenie wielu aspektów istotnych dla pracy lekarza oprócz wiedzy i umiejętności ściśle medycznych.

W walce z chorobą i cierpieniem starałam się stale pogłębiać i poszerzać swoje poznanie oraz stosować szeroki arsenał wiedzy różnych specjalności na czele z Interną i Medycyną Naturalną.

Obecnie moje doświadczenie opiera się na bazie pracy w szpitalu w Limanowej, przychodni ogólnej i specjalistycznych, pracy w Pogotowiu Ratunkowym i trzech uzdrowiskach (Iwonicz, Rymanów, Ustroń).

Niezależnie od stanowisk, jakie zajmowałam w jednostkach Służby Zdrowia, cały czas pracowałam bezpośrednio z pacjentem i uważam, że to jest najważniejsze i najcenniejsze pole walki o zdrowie.

Również praca w szkołach dla pielęgniarek, fizjoterapeutów i dietetyków, gdzie mogłam dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem z młodzieżą, dała mi wiele radości i satysfakcji.

Z życia parafii



- W niedzielę, 25 lutego, zamiast homilii był czytany list bpa Tadeusza Rakoczego promujący Rycerstwo Niepokalanej, m.in. za pośrednictwem radia diecezjalnego „Anioł Beskidów”. Przy drzwiach była kwesta na rozwój tej rozgłośni.

- Po południu swoje miesięczne spotkanie miała Świecka Rodzina Franciszkańska.

- W poniedziałek spotkali się Seniorzy - najpierw na mszy św. o godz. 8³⁰, a potem w salce na kawie.

- W środowy wieczór została zaproszona młodzież ponadgimnazjalna na katechezy przedmałżeńskie.

- W minionym tygodniu odbyły się kolejne katechezy neokatechumenalne.

- Ten tydzień był przeżywany jako *eucharystyczny* - z pierwszym czwartkiem, piątkiem i sobotą. W sobotę księża odwiedzili chorych w domach.

- W każdy piątek odprawiane są trzy nabożeństwa Drogi Krzyżowej - o godz. 16⁰⁰ dla dzieci, o godz. 17⁰⁰ z kazaniem pasyjnym oraz o 18⁴⁵ dla młodzieży.

Zelatorzy Róż Różańcowych

zapraszają

wszystkich członków Żywego Różańca
na godzinę różańcową

- we wtorek (06. 03) o godz. 17.00

Słownik liturgiczny

Cnoty kardynalne - nazwa pochodzi od łacińskiego słowa *cardo* = zawias: tak jak drzwi obracają się w zawiasach, tak nasze życie powinno obracać się w tych cnotach.

Roztropność (mądrość), sprawiedliwość, umiarkowanie i męstwo są cnotami kardynalnymi. Jeżeli człowiek będzie mądry, sprawiedliwy, powściągliwy i męzny, będzie kochał Boga, świat i siebie samego, nie będzie czynił tego, co złe w oczach Bożych, lecz tylko dobre, to osiągnie życie wieczne.

JUBILACI TYGODNIA

Jan Stec

Eleonora Szczepaniuk

Aniela Zamarska

Anita Jakubek

Paweł Gamoń

Józef Rosiek

Edward Nowakowski

Anna Szaniawska

Emilia Macura



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Beata Obertyńska „Okruchy kadzidla”

Drogi Krzyżowe poetów

Stacja I. Pan Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił świat.

Chwiejność i słabość nasza ma wciąż twarz Piłata ...
Wciąż je wola motłochu żądz własnych zastrasza.
Gdy blade płuczą ręce - otwiera się krata
I grzech idzie na wolność ... Twarz ma Barabasza ...
Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...

Stacja II. Jezus bierze krzyż na ramiona

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste... .

Płóży się żalność twoja po ziemi, jak widłak
i w siebie zapatrzona owocu nie niesie.
Gdy do wzlotu zbyt jeszcze niezdarne ma skrzydła,
puść cierpienie po krzyżu - niech jak wyka pnie się
Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...

Stacja III. Jezus pod krzyżem upada

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

„Choćby cię giał ku ziemi młyński kamień win,
ufaj Mi! I gdy świtem przyjdę nad jezioro,
owiń nagość twej nędzy skrucha i pokorą,
krzyknij: Pan jest! - skocz z łodzi na głębie - i płyn!”
Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...

Stacja IV. Jezus spotyka swoją Matkę

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Choć i tę ‘szóstą ranę’ od belki na grzbiecie
myśl wasza w głębiach czasu z płaczem odszukała -
najbardziej współczującym sercem nie pojmiecie,
czym był Mi wzrok Mej Matki, gdy pod krzyżem
stała.
Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...

Stacja V. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Na miłość boską - czy Ci Krwi tej starczy?!
Ty - Ty Sam jeden - wobec win ogromu!
Udźwignąć wszystko, czym świat Cię obarczył
Panie! Czy zdołasz? „Moglibyście pomóc ...”
Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...

Stacja VI. Weronika ociera twarz Jezusowi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Cóżby to była za radość, gdyby pewnego dnia
wszyscy zrobili się dobrzy! Naprawdę i do dna!
Pełni wzajemnej miłości, pokorni, przezacni -
Jakby Ci to ulżyło!
„To czemu zwlekasz? Zacznij.”
Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...

Stacja VII. Jezus po raz drugi upada

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

„Chcesz objąć Moje stopy? Tedy duszo - słysz -
Nie bacząc na swą nędzę, octem win opita,
musisz także odważnie objąć i twój krzyż,
do którego te nogi przybito.”
Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...

Stacja VIII. Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

„Że nie możesz umysłem dojść ich głębi, ni treści,
wpatrz się sercem w sam zarys zarządzeń Mych i
wymagań ...
Kaźde z nich - gdy się dusza dojrzeć tego nie wzdra-
ga - da się wpisać na kształt krzyża
i wśród ran Mych zmieścić.”

Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...

Stacja IX. Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

„Nie prawuj się już ze Mną, jeśli bez wytchnienia
doświadczam to czy inne, oddane, wierne serce.
Stal ostrzą na piaskowcu - Ja serce na cierpieniu.
Jakże wspaniałe iskry zawdzięczam tej oślece!”
Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...

Stacja X. Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Czy także ja, z moją winą,
Zniknę w TEJ próby ogromie?
Bo ci - nie wiedzieli, co czynią,
a ja - ja wszystko świadomie...

Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...

Stacja XI. Jezus do krzyża przybity

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Martwota krucyfików prawdy nam nie przybliża.
Jest w nich śmierć. Nie ma Męki.
Kształt co ciszą urzeka.
A Bóg przez trzy godziny przygwożdżony do krzyża,
ruszał się na trzech ćwiekach!

Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...

Stacja XII. Jezus na krzyżu umiera

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Gdy zgrozą zmierzchną nawet słońca tarcza ryza,
Ty stałaś i patrzyłaś - Najmężniejsza z Matek -
jak w tej pierwszej Mszy Świętej na ołtarzu krzyża,
krwawa Hostia w bezkrwawy bieleje opłatek ...
Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...

Stacja XIII. Ciało Jezusa z krzyża zdjęte

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

... Trwałaś bez ruchu w najbliższym pobliżu,
choć męka w Tobie o krzyż tłuła głową...
I cichsza byłaś od samego krzyża
ciszą - jak krew purpurową...
Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...

Stacja XIV. Ciało Jezusa złożono do grobu

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

Masz przyjąć chłód i półmrok, nijakość i przyziem-
ność.
Miłość ma być cierpliwa nawet tam, gdzie ciemno.
Pod podłogą - w piwnicy - pod kamieniem - pod zie-
mią ...
Ciemność sprzyja miłości, tak jak cisza korzeniom.
Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...

Ze strony internet. wiara.pl

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek,
s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.